

Matriarchat?

Starogreckie „panta rei” – oznaczające „wszystko płynie”, czyli nieustannie zmienia się – nie straciło na aktualności także w odniesieniu do rodziny, której obraz w ostatnich czasach podlega głębokim przemianom.

Głową rodziny tradycyjnej „patriarchalnej” był ojciec, który stanowił o jej bycie, znaczeniu i prestiżu. Jednakże o takim modelu rodziny możemy mówić już tylko w czasie przeszłym. Obecnie można stwierdzić fakt przechodzenia kierowania rodziną w ręce matki. Jest on obserwowalny we wszystkich grupach społecznych. To współczesna matka zapewnia stabilizację rodziny, ponosi za nią odpowiedzialność, podejmuje ważne decyzje, zarządza finansami rodziny, kieruje gospodarstwem, opiekuje się dziećmi i wychowuje je. Taka koncentracja rodziny na osobie matki jest dziś zjawiskiem powszechnym.

Niestety, przez ten pryzmat uwidacznia się inne, jakże niepokojące i niekorzystne zjawisko marginalizacji roli ojca w rodzinie. Pojawia się bowiem coraz więcej ojców wycofanych, nieobecnych psychicznie, oddających sprawy rodziny i wychowania w ręce „płci pięknej”.

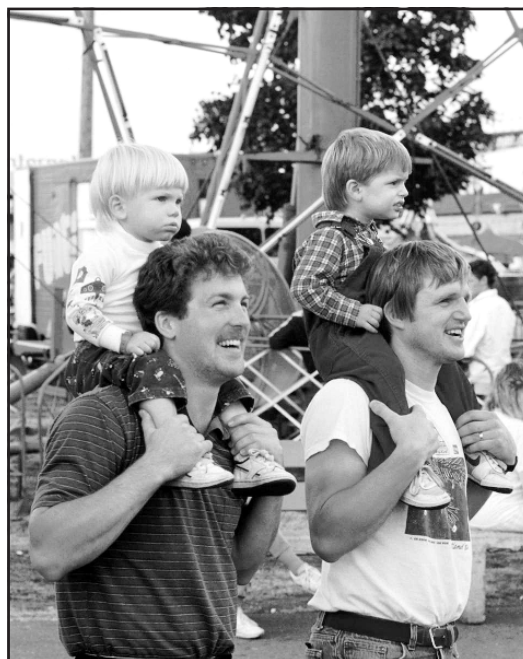
Pośród wielu przyczyn tego stanu rzeczy można wymienić podstawowe o charakterze ekonomicznym, społecznym, kulturowym. Dzisiejszy, zapracowany ojciec często nie ma czasu na rodzinę, musi bowiem podejmować wiele zarobkowych zajęć, aby ją utrzymać.

Jednym ze źródeł osłabiania pozycji ojca jest negatywne przedstawianie ojców w publicystyce i filmach, najczęściej w opozycji do matki, jako zagrożenie rodziny i źródło nieszczęść. Również rozwój pedagogiki i psychologii w ostatnich latach poszedł w kierunku akcentowania znaczenia matki w rozwoju dziecka, przy czym rola ojca jest niedostrzegalna i mało doceniana. Widać to także

w regulacjach prawnych i faworyzującym matki orzecznictwie sądów rodzinnych.

Zarówno w nauce, sztuce, jak i w publicystyce tematem rodziny zajmują się przeważnie kobiety, ukazujące go z własnej, często jednostronnej perspektywy. Na negatywny obraz mężów i ojców silnie wpłynęła również ideologia feministyczna, redukująca ich rolę jedynie do reproduktorów.

Czy to oznacza, że ojciec jest rodzinie niepotrzebny? Nic bardziej mylnego! Każde dziecko, równie mocno jak matki, potrzebuje ojca, którego matka nie jest w stanie zastąpić, role obojga rodziców nie są bowiem wymienne. Matka daje w ro-



dzinie czułość, ciepło, miłość, a ojciec jest kimś reprezentującym zasady, odpowiedzialność, równowagę emocjonalną. Ojciec, jako kwintesencja autorytetu, wprowadza dziecko w świat zewnętrzny, reprezentując społeczeństwo i normy nim rządzące, czyli prawo. Dla małych dzieci jest jakby odbiciem ojcostwa samego Boga. Inne znaczenie ma ojciec dla synów, inne dla córek, ale dla jednych i drugich jest wzorem męstwa, odwagi, wzorem męża i ojca. Synowie wychowywani bez ojców, mają spaczony wzorec „prawdziwego

mężczyzny”, zaś dla córki ojciec stanowi wzór mężczyzny w ogóle, którym potem kieruje się poszukując męża.

Również miłość ojcowska różni się od macierzyńskiej. Matka kocha dziecko miłością stałą i bezwarunkową za to, że jest, ojciec natomiast za to, jakie ono jest, obdarzając miłością bardziej wymagającą. Obie te miłości doskonale się dopełniają, służąc prawidłowemu rozwojowi dziecka.

Niestety, bolączką współczesności staje się deficyt prawdziwych ojców. Wynika to chyba z braku odpowiednich wzorców ojcostwa. Niektórzy ojcowie, wychowani w rodzinach tradycyjnych, nie akceptują tak upowszechniającego się obecnie modelu rodziny partnerskiej i albo stosują sabotaż takiego modelu, albo unikając podejrzeń o męski szowinizm, egoizm, czy oskarżeń o autokratyzm, popadają w inną skrajność, tracąc męskie cechy, takie jak zdecydowanie, wyrazistość, konsekwencję w działaniu, etc... Żyją wówczas w cieniu swoich żon, nie znacząc należycie swego miejsca w rodzinie i nie dostarczając bodźców wychowawczych przypisanych mężczyznom, ojcom. To bardzo odbija się na wychowaniu, zwłaszcza chłopców, którzy z powodu braku wzoru ojca stają się nieprzystosowani do życia społecznego, mają niską samoocenę, nie potrafią podejmować męskich ról, przejawiają wysoki poziom lęku i agresji, są nieodpowiedzialni, nie potrafią szanować autorytetów.

Nieobecność psychiczna ojca w rodzinie przynosi takie same szkody, jak nieobecność fizyczna, czyli brak ojca w ogóle. Bez odpowiedniego wzoru męża i ojca, młodzi mężczyźni nie potrafią funkcjonować w zakładanych przez siebie rodzinach.

Czy dzisiejsze problemy społeczne, rozliczne patologie, kryzys wychowania i rodziny nie mają swoich korzeni w słabości ojcostwa? Obchodzony ostatnio Dzień Ojca jest okazją ku temu, aby się nad tym głębiej zastanowić.

KS. LESZEK WOŹNY